

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna... wypoś w Poznaniu 7 marek 50 fen.

Przedpłata i ogłoszenia... przyjmują się w redakcji...

Reklama... nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

Agencje Dziennika Poznańskiego:

Librairie du Luxembourg, Rue Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2.

cały ciąg wystawy Polacy, którzy się udają do Paryża, nabyć mogą pojedyncze numera Dziennika Poznańskiego w Grands Magasins du Printemps, Boulevard Hausmann N. 70.

POZNAŃ, 21 sierpnia.

Wobec jest bezustannie jeszcze widownią wypadków, w tym czasie niemal pochłaniają ogólną uwagę. W głównym wrze od tyłu już miesiąc zacięte powstanie, w ostatnich czasach nie występowało wprawdzie...

o przyłączeniu do Czarnogóry. Wzburzenie w Albanii jest tak wielkie, że gdyby Porta miała rzeczywiście zamiar wypełnienia sumiennie uchwały kongresu berlińskiego...

Tak tedy wszędzie chaos i zamieszanie. Lecz Austro-Węgrom przeciwstawione zostało podniesienie tego zamieszania do najwyższej potęgi. Dzięki mądrej polityce hr. Andrasego mamy po kongresie berlińskim nie tylko nowy teatr wojny...

Nie ma do tej chwili urzędowego telegramu o zajęciu przez wojska austriackie Serajewa. Wprawdzie obiegiły wczoraj po Wiedniu pogłoski, iż Austriakom udało się po zwycięstwie walczyć...

W zeszłą niedzielę rozpoczęły we Francji swą zwykłą sesją rady jeneralne. Onegdaj odbyły się wybory prezesów. Z tych należy 51 do stronnictwa republikańskiego.

Gubernatorem plockim na miejsce Wrangla, o dymisji którego donosił nam korespondent nasz z Kongresówki, zamianowanym został rzeczywisty radca stanu baron Frederiks...

W końcu niniejszej rubryki zapisujemy, że zebranie Galicyi wyborców okręgu Brzeżany, Podhajce, Przemysłań powzięło uchwałę, w której powiedziało, że wiadomości o zasłużeni ostatnimi czasami w Kole polskiem w Wiedniu rozdwojeniu...

* Wybory ścisłejsze pod dniem 17go bież. mies. ukończyły się; w czterech okręgach wyborczych nie przeprowadziliśmy naszych kandydatów...

powiadał, nie był bardzo trwały; a jednak rzecz to była nie do wiary. Na dachu poruszała się, wstrząsając błotem i kurzem, z niezgrabną i nieszczęściem grozącą szybkością...

I tą razą wydał mi się zupełnie podobny do niedźwiedzia. Głowa, grzbiet i ramiona były zupełnie niedźwiedzie; stawał też po niedźwiedziem nogi szeroko i płasko, nie zginając ich w kolanie. Wiatr gwałtowny wiejący nań ze wszystkich stron podnosił w górę jego włosy złeponne. Miejscami nagie jego ciała przez dziury łachmanów czerwono świeciło...

Znany mi stary pop stał z gołą głową na balkonie drugiego domu. Objął obu rękami miedziany krucyfiks i wznosił go w górę od czasu do czasu, jakby go Charłowski chciał pokazać, milcząc i bez nadziei. Obok popa stała Eulampia i patrzyła obróciwszy się tyłem do wiatru na swego ojca. Co do Anny, to ta raz wychylała głowę oknem, to znowu wychodziła na podwórce i po chwili chroniła się w domu.

Słotkin, zupełnie błądy i żółty, odziany w stary szlafrok, na głowie mając rodzaj fezu a w rękę pojedynkę fuzy, biegł krótkimi krokami z miejsca na miejsce. Zupełnie był podobnym do żyda; groził, drżał, brał Charłowa na cel, zrzucił znowu fuzy na plecy, celował na nowo, krzychał i płakał. Kiedy mnie i Souvenira spotkał, rzucił się do nas natychmiast.

sko-kwidzyńskim i brodnicko-grudziądzkim; w piątym natomiast, gdańskim, jak w dniu dzisiejszym z telegraficznych depesz się dowiadujemy, zwyciężył nasz kandydat ks. Michalski, otrzymał bowiem 4400 głosów, jego zaś przeciwnik kandydat niemiecki Albrecht tylko 3950 głosów. Tym sposobem mieć będziemy w parlamencie niemieckim nie czterem, jak poprzednio donosiliśmy, lecz piętnastu, postów, a więc o jednego więcej niż w poprzednim parlamencie. Prusy zachodnie mają zatem pięciu posłów, Księstwo zaś poznańskie dziesięciu; kłeskę przeto poniesioną w okręgu wyborczym szubińsko-wyrzyskim powetowałismy świetnie.

Rezultat ścisłejszych wyborów w okręgu bydgoskim już podaliśmy, tu zaś podajemy rezultat w trzech okręgach wyborczych w Prusach zachodnich. I tak: W okręgu brodnicko-grudziądzkim głosowanie z 30 lipca wykazało głosów dla polskiego kandydata 8081, dla niemieckiego 8172. Po stronie niemieckiej była więc przewaga głosów 91. Głosowanie 13 sierpnia wykazało po stronie polskiej 9303, po niemieckiej zaś 9723 głosy. Przewaga głosów niemieckich wzniosła się znacznie, bo do 420 gł., a zatem większa jest od pierwszej o 329. Gdy więc Polakom w drugim głosowaniu przybyło 1222 głosy, przysrost po stronie niemieckiej wynosi 1551 gł., czyli przybyło im 329 głosów więcej niż Polakom.

W okręgu sztumsko-kwidzyńskim mieliśmy 30 lipca 6673 głosy, Niemcy zaś 7383, czyli 710 gł. więcej od nas. W następnym wyborze przypadło nam 7406, Niemcom zaś 7675 gł. Przysrost głosów dla polskiego kandydata wynosi 733 głosy, dla kandydata niemieckiego zaś 292 gł. Nasz przysrost większy o 441 głosów, jednakże większości absolutnej przezeń nie osiągnęliśmy. W okręgu świeckim zyskał kandydat polski dnia 30 lipca 5133 głosy, niemiecki 5604. Było zatem po stronie Niemców 471 więcej. Następne głosowanie podniosło liczbę tę znacznie po obu stronach. Po stronie polskiej liczono 5514 gł., czyli 381 więcej niż poprzednio, po stronie niemieckiej zaś ogółem 5704 gł. a więc tylko 100 gł. więcej niż 30 lipca.

Podając powyższy rezultat, Gazeta toruńska przychodzi do tych samych wniosków, jakie wyluszczyliśmy w artykułach naszych wstępnych: Z powodu wyborów a mianowicie zaleca rozwijać jak najenergiczniejszą agitację z góry; pracować ciągle a nie tylko w czasie wyborów nad wyrobieniem ludu i jego oświatą, z czego poplynie dojrzałość polityczna i odwaga cywilna.

Wiadomości urzędowe.

Dawniejszy radca duchowny i komisaryczny powiatowy inspektor szkolny Henryk Vandenesch w Schleiden i dotychczasowy progimnazjalny nauczyciel i komisaryczny powiatowy inspektor szkolny dr. Kwiryn Esser w Malmedy mianowani zostali powiatowymi inspektorami szkolnymi w obwodzie regencyjnym akwisgrądzkim.

Sprawa wschodnia.

Jak do Polit. Corr. donoszą z Carogrodu pod dniem 18 bm., odbyła się w sobotę pomiędzy Makrikeni a San Stefano wielka rewia armii rosyjskiej, w której udział wzięło 83,000 wojska z 350 działami pod dowództwem...

I zawrócił ku domowi. — Marcinie Piotrowiczu, strzeżcie się, jeżeli nie zejdzicie, to strzelę! — Strzelaj sobie! odezwał się z dachu głos przytłumiony. Ale przyjmij wrzód ten podarunek. Długa deska spadła, okręciła się dwa razy w powietrzu i upadła tuż u nog Słotkina. Ten odskooczył w tył a Charłow rozśmiał się głośno. — Jezu Chryste! szepnął ktoś za mną. Obejrzałem się; był to Souvenir. — Aha! pomyślałem sobie, nakoniec śmiać ci się odechciało? Słotkin pochwycił w pobliżu stojącego chłopca za kolarz. — No wleź tam do góry, wleź tam! ryczał trzęsąc nim z całej siły, wściekając i ratując swoją własność! Chłop zrobił kilka kroków naprzód, stulił głowę w ramiona, poruszył niemi i zawołał: — Héj, wy tam do góry — héj, panie! Potem obrócił się i zniknął. — Drabki, przynieście mi drabkę! wołał Słotkin na drugich chłopów. — Zkąd ją weźmiemy? — odpowiedział mu ktoś z grupy. — A choćby i była drabka, rzekł głos powolny, komużby się tam chciało wleźć? Takimi głupcami nie jesteśmy! Niech się tylko kto zbliży do niego — to mu kark ukręci jak kurze. — Zabijcie go na miejscu, dodął młody, jasny jełomość z glupkowatą twarzą. — A czemu nie? mówili inni. Byłem pewny, że gdyby niebezpieczeństwo nie było tak widoczne, chłopcy tylko niechętnie wolę pana swego spełnili. Przyznawali Charłowskiemu słusność, choć się dziwili nad postępowaniem jego. — Ha, wy, złodziej! stękał Słotkin, czekajcie ja was wszystkich... Lecz w téjże chwili zapadł ze strasliwym łoskotem ostatni komin — a w posród wzbijającego się chwilowo żółtego obłoku pyłu zwrócił ku nam Charłow twarz swą i wydał, podnosząc w górę swe skrawione ręce, przeźrały okrzyk tryumfu. Słotkin znowu do niego wycelował.

twem jenerała Totlebena. Przy końcu rewii padł strzał w pobliżu jenerała Totlebena, ale nie ranił nikogo. Turka, który wystrzelił z pistoletu pochwycono natychmiast, a ponieważ sądzono, że chciał zabić jenerała Totlebena, obito go niemilosierdzie. Zarządzone jednakże niebawem śledztwo wykazało, że Turek patrząc na zebraną armią przekonany był, iż opuszcza ziemię turecką i z wielkiej radości wypalił na wiatw z pistoletu. Jenerał Totleben kazał puścić na wolność patryotycznego Turka.

Między Turcyą i Anglią stanęło podobno porozumienie co sposobu wykonania reform w prowincjach azjatyckich, reform, przewidzianych w konwencji z dnia 4 czerwca rb. Anglia miała poczynić na korzyść Turcyi a raczej na korzyść władzy zwierzchniczej sułtana pewne ustępstwa, Porta zaś przyjęła projekta reform, przedłożone przez ambasadora angielskiego w Carogrodzie, p. Layarda. Po załatwieniu zaś kwestyi reform, pozostaje inna jeszcze sprawa, której rozwiązanie nadspodziewanie długo daje na siebie czekać. Sprawa ta odnosi się do wyspy Cypru. Anglicy oddawna już wyspę zajęli i ogłosili tam panowanie królów Wiktorji, fortyfikacje jednak znajdujące się na niej, pozostają dotąd w ręku tureckim. Komendanci warowni i fortów odmawiają oddania ich Anglikom, dopóki nie będzie im doreczonej firmant sułtański. Odtó p. Layard o uzyskanie tego firmantu usiłuje się stara, ale sułtan odmawia podpisu i niczém dotąd nie daje się skłonić do zaniechania opozycji. Tak więc i sprawa Cypru nie jest bez ale. Kwestya oddania Anglikom fortów i baterji nad cieśniną dardaneelską pozostaje w zawieszaniu. Porta, jak słyhać, w zasadzie już się na żądanie Anglików zgodziła, lecz i w téj sprawie sułtan ma być główną przeszkodą. Cokolwiekby jednak Anglicy i Turcy w końcu się pogodzili, opieka bowiem angielska nad Turcyą coraz wyjaźniać się objawia, i tak instruktorowie angielscy na statkach angielskich uczą służby morskiej marynarzy tureckich.

Okupacya austriacka.

Specjalny korespondent Neue freie Presse, przebywający w głównej kwatrze jenerała Filipowicza, przesyła obszerny telegram o walce, jaką stoczyły dnia 16 bm., tj. w piątek pod Han Belalowa cze m wojska austriackie z powstańcami, którzy, jak nam to już wiadomo z depesz oficjalnych, zmuszeni byli do cofnięcia się z swych obwarowanych stanowisk. Z tego telegramu dowiadujemy się zarazem, że posuwający się starym traktem, ciągnącym się przez dolinę Bosny, jenerał Tegethoff miał tego samego dnia (16 bm.) gorącą ułarczkę z powstańcami pod Kakanj. Oto odnośny telegram:

Główna kwatera Brestowsko, 17 sierpnia. Z pomocą rekonesansów i szpiegów dowiedziano się na pewno, że znaczne oddziały powstańców zgromadziły się w wąwozach między Owculuką a Han Belalowa cze m. Przygotowane się przeto należało na bardzo gorącą walkę. Odpowiednio do planu bojowego wojska nasze już dnia 15 bm. zostały wysłane na punkta, zkąd nazajutrz mogły być najkorzystniej wciągnięte do walki. Wieczorem dnia 15 bm. stało lewe skrzydło, złożone z trzech batalionów brygady Müllera i jednej baterji górskiej na wschód Brizi; kolumna środkowa z 6 batalionami, baterji górskiej i rezerwy strzelców pod Busowaczem; prawe zaś skrzydło, złożone z czterech batalionów brygady Villedca i baterji górskiej było wysunięte ku Stini. Dnia 16 z rana rozpoczęło się posuwanie naprzód a zwłaszcza lewa kolumna wymaszerowała o godzinie 7, prawa o 1/2 6, a centrum o wpół do ósmej.

Eulampia szarpnęła go za łokieć. Obrócił się rozdrażniony. — Nie przeskadzaj mi! zawołał na nią. — A ty, rzekła, ani mi się waż! I ciemnoniebieskie jej oczy zabłysnęły gniewnie pod ściągniętymi brwiami. — Ojciec burzy swój dom — wyrzekła — to jego własność. — Kłamiesz, dom należy do nas! — Mówisz, że należy do nas, a ja mówię, że należy do niego! Słotkin dusił się formalnie z oburzenia. Eulampia patrzyła mu przenikliwie wprost w oczy. — Ah, śliczny dzień dobry, moja kochana córeczko! wołał Charłow z góry, dzień dobry, Eulampio Marciniówno! Jak się masz ty i twój przyjaciel? może jeszcze szepecie do siebie, moje gołąbecki? — Ojciec! zawołała Eulampia głosem dzwicznym. — Czego sobie życzysz, córeczko moja? odpowiedział Charłow występując aż na brzeg muru. Na twarzy jego ukazał się, o ilem mógł dojrzeć, dziwaczny, pogodny i wesoły, ale właśnie dla tego strasliwy i źle wróżący uśmiech. W wiele lat potem widziałem taki sam uśmiech na twarzy człowieka skazanego na śmierć. — Prześtań, ojciec! znajdź! Myśmy wszyscy zawinili; oddamy ci wszystko, zejdz tylko! — Jakiem prawem mówisz w naszym imieniu? przerwał jej Słotkin. Eulampia nie uważała go za godnego odpowiedzi; zmarszczyła tylko jeszcze bardziej czoło. — Ja ci oddam część moją, mówiła dalej, dostaniesz wszystko napowrót. Prześtań! zejdz, ojciec drogi! Przebac nam — przebac mi! Charłow uśmiechał się jeszcze ciagle. — Za późno, mój gołąbku, odpowiedział a każdy głos jego wyrazu brzmiał jak spżowa gлина. Kamienne serce twoje poruszyło się zapóźno! Nie powstrzymasz tego, co pędzi z góry na dół! Nie patrz już na mnie, jestem straconym człowiekiem! Patrz lepiej na twego Włodkę. Patrz tylko, jakim się pięknym stał młodzieńcem! Przypatrz się także temu wężowi, twój siostrze; oto tam właśnie wtyka swój nos list oknem, żeby

KRÓL LYR STEPŲ.

POWIEŚĆ WANA TURGENIEWA.

(Tłumaczona z rosyjskiego.)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 190.)

XXVI.

Prześlano padać, ale wiatr dął z podwójną gwałtownością i w samą twarz mi wał. W połowie drogi dobiegło się siodło podmędną prawie, ponieważ poprzęgi dość mocno przyciągnięte były. Zsiadłem z konia przyciągałem zębami poprzęgi mocniej. Naraz usłyszałem za sobą kogoś wołającego na mnie po nazwisku. — Souvenir, który przez pola biegł ku mnie. — He, he, ojczulku, wołał na mnie już z daleka, co ci tak ciekawość pędzi? Tak, tak, nie można inaczej. — Dążyć tam na miejsce, do rezydencji Charłowa... — Souvenir! — Chcesz pan się nasycić swém dziełem, zawołał oburzony, wskoczyłem na siodło i ściśnłem konia ostrogami. Lecz nieunikniony Souvenir nie odpuścił, ba, śmiał się i robił głupstwa nawet podczas

Obie kolumny skrzydłowe miały rozkaz obejścia grzbietu Belowaczu, gdzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa znajdowały się główne stanowiska powstańców, i zajęcia powstańców tyłów. Treny pozostały w Busowacu. Generał Filipowicz wraz z całym swoim sztabem znajdował się przy kolumnie środkowej.

Zaledwieśmy minęli Busowacz, gdy o godzinie wpół do dziewiątej odezwały się ze strony brygady Müllera pierwsze strzały działowe. Nastąpiła półgodzinna kanonada, która zmierzała do wypędzenia tych oddziałów powstańczych, które w nocy usadowiły się na zarosłych gęsto stokach, oddalonych zaledwie o 2000 kroków od stanowisk Müllera. O godzinie wpół do 10 natrafili przednie strażę głównej kolumny w miejscu, gdzie trakt dotyka rzeczki Kosicy, na nieprzyjaciela. Zład rozpoczyna się wawóz leśny, który ciągnie się przez dwie niemal godzin drogi. Ściany tego wawozu nie są wprawdzie zbyt spadziste, lecz za to bardzo nieregularne, pełne wklęsłości i utrudniające niezmierzenie marszu i orientowanie się.

Przednim naszym strażem pod komendą pułkownika Poppa udało się wkrótce dostać do lasu. Wywiązał się tutaj bardzo żywy ogień karabinowy, w którym z kolumny środkowej wzięły udział dwie kompanie Maroczka, batalion strzelców, tudzież batalion z brygady Müllera.

Tymczasem generał Filipowicz wysłał na grzbiet gór, ciągnących się po lewej stronie traktu, cztery działa lekkiej baterii. Pozycja ta była bardzo korzystna, z kądem dawały się przejrzeć stanowiska nieprzyjaciela aż do stoku gór i mogły być częściowo ostrzeliwane. Wyciągnięcie jednak dział było z niesłychanymi połączone trudnościami i musiano się odbywać pod ogniem piechoty nieprzyjacielskiej. O godzinie 11 bateria była już na miejscu i dała pierwsze strzały w chwili właśnie, gdy walka piechoty przybrała rozmiar, nadające jej wszelkie cechy walnej bitwy. Udział naszej artylerii sprawił, że ogień przeciwnika słabł coraz bardziej a nieprzyjaciel począł się cofać. Ponieważ jednak lewe skrzydło z powodu nader trudnego terenu zwolna tylko mogło się posuwać a od prawej kolumny żadne nie nadchodziły wiadomości, przeto rozkazał generał Filipowicz, aby centrum chwilowo wstrzymało się.

O godzinie wpół do 12 doszedł nas z tyłów nieprzyjacielski głuhy huk dziać; nie podlegało wątpliwości, że brygada Villeca osiągnęła cel swój — i tak też było. Brygada ta wyruszyła o godzinie wpół do 6 z swego biwaku pod Stiną i po szczęśliwym przewyciężeniu ogromnych trudności ukazała się o godzinie wpół do 12 na stoku na południe Belowaczu na tyłach nieprzyjaciela w chwili właśnie, gdy znaczne siły nieprzyjacielskie, nie przeczuwając nic złego, zajęte były przyrządzaniem obiadu. Pułkownik Villeca kazał wysunąć się działom i zarzącać obóz pociskami. Nieprzyjaciel, zaskoczony w ten sposób z nienacka, pozostawił wszystko i począł uciekać w lasy. Porwał on ze sobą w dzięką ucieczkę tych nawet powstańców, którzy mieli przeznaczenie bronią stoków.

Gdyśmy o godzinie wpół do 3 stanęli w obozie nieprzyjaciela, znaleźliśmy tutaj 20 namiotów, liczną broń, wielkie zapasy amunicji, żywności, ubiorów, wozy, konie itd. Trafne dyspozycje i przybycie w sam czas brygady Villeca sprowadziły świetne zwycięstwo. Gdyby brygada Müllera mniej miała do zwalczania trudności i więcej była zyskała terenu, byłiby uciekający powstańcy natrafili na tę kolumnę, a w takim razie katastrofa byłaby nieunikniona. Niemniej przeto odnieśliśmy świetne morderne zwycięstwo. Straciłmy wszystkich 12 (?) ludzi. Straty nieprzyjaciela o wiele znaczniejsze; postradał przędem 130 jeńców, 2 sztandary i mnóstwo materiału wojennego.

Kolumna Tegethoffa, którą wysłano z Zenicy przez Wisokę, stoczyła dnia 16 zwycięską potyczkę pod Kakanę.

Zdaje się, że Wisoka została obsadzona. — Dzisiaj ruszamy naprzód a jutro staniami pod Serajewem.

Wiadomość o zajęciu Liwna przez wojska austriackie była mylną. Wykonano tylko demonstrację ku Liwnu, ażeby postrzymać skoncentrowany tam oddział Bośniaków od uderzenia na Trawnik, tj. na linię komunikacyjną dywizji ks. wirtemberskiego po jej ruszeniu ku Belowaczu w 3000 piechoty i 300 jeźdźców; oddział ten istotnie wyruszył był z Liwna ku Trawnikowi, lecz na wiadomość, że austriackie wojska idą ku Liwnu, wrócił miał do tego miasta, poczem austriacki podjazd cofnął się do Dalmacji.

Dalęj dochodzą nas za pośrednictwem Biura Wolffa i dzienników wiedeńskich następujące depesze:

Wiedeń, 20 sierpnia, wieczorem. Wedle nade-

podzegać drogiego swego małżonka na mnie! Nie, moi państwo! Chcieliście mi zrabować dach mój, dobrze, nie zostawiam wam belki na belce! Położyłem je własnymi rękoma i zedrę je własnymi rękoma.

Napłut w ręce i pochwylił znowu za jedną z desek. — Przeżan, ojcie! prosila znowu Eulampia. Głos jej stał się dziwnie miękki. Zapomni o tém, co było. Wierz mi, tyś mi przecież zawsze wierzył. Zejdź tylko, chodź do mego pokoiku i połóż się w moje miękkie łóżeczko. Osusz się i ogrzeję i popatrę ci rany; patrz, jakieś sobie porozdzierał ręce. Będziesz żył u mnie jak w rajcu. Będziesz jadł słodko i spał jeszcze słodziej. Tak jest, mój mój! Wszyscy winni! Zapomnieliśmy się i zgrzeszyli; przebac nam!

Charlow potrząsnął głową.

— Nie pleć głupstw! Ja mam wam wierzyć! Tegoby jeszcze brakowało. Zabiliście wiargę w mnie! Byłem orłem — przez was stałem się robakiem... a wy — wysycie nogami podeptali tego robaka. Lecz dosyć! Kochałem cię, wiesz to sama. Ale teraz nie jesteś już moją córką ani ja twoim ojcem... Jestem zgubionym człowiekiem! Nie przeszkadzaj mi już w mojej robotce! A ty strzelaj, ty tchórzyliwy psie, ty nędzny bohaterze! krzyknął naraż Charlow — zwracając się do Stotkina. Bo czegoś celujesz? Myślisz zapewne o tém prawie, że kiedy oddarowany na dawę życia gozdi, ten ma prawo żądać wszystkiego napowrót? Ha, ha, ha! Nie miej strachu, głosić cię praw! Ja nie żadam niczego napowrót — ja burzę wszystko sam... wystrzel tylko!

— Ojcie! zawołała znowu Eulampia błagalnym głosem.

— Milcz!

— Marcinie Piotrowiczu, mój braciśku, bądź wspinałomyślnym bakał z swęj strony Souvenir.

— Ojcie, kochany ojcie!

— Milcz, suko!

Souvenira nie uważał za godnego spojrzenia — splnął tylko w jego kierunku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ślanych tutaj wiadomości zostało wczoraj dnia 19 bm. Serajewo po zaciętej walce zajęte przez wojska austro-węgierskie.

Wiedeń, 20 sierpnia. Telegram Presse. — Z Blaszu (pod samem Serajewem) dnia 18 b. m.: Po dwunasto-godzinny marszu stanęły wojska austriackie tutaj biwakami. Upały są ogromne. Ludność Kiseljaku powitała komendanta za pośrednictwem osobnej deputacji.

Brod, 20 sierpnia. Pierwszy batalion 70 pułku, który stał załogą w Gradaczu, powrócił po cofnięciu się jen. Szaparego do Brod. Na południe Szamaczu został zaatakowany przez 3000 powstańców, odparł ich jednak, przyczem zdobył jedno działo i zabrał do niewoli 12 ludzi. Batalion stracił 10 żołnierzy w rannych i zabitych. Z batalionem tym przybył także Mehemed beg, jeden z najmająniejszych ludzi w Tusli. Tusla została podobno skutkiem bombardowania jej przez jen. Szaparego zamieniona w większą część w gruz.

Wiedeń, 20 sierpnia, wieczorem. Wedle nadesłanych tutaj wiadomości z Doboju, powstańcy uderzyli wczoraj wieczorem na wojska hr. Szaparego. Po dłuższym i zaciętym boju atak został odparty. Generał-porucznik Szmigoz został rannym.

Brod, 20 sierpnia. Do Polim. Corr. telegrafują z Carogrodu pod dniem 20 z źródła oficjalnego, że Porta zażądała od Hafiza paszy wytlumaczenia się co do wysłania do głównej kwatery jen. Filipowicza deputacji z Serajewa. Równocześnie data Porta rozkaz do zaniechania wszelkiego oporu i uważania żołnierzy austriackich za przyjaciół.

Białogród, 20 sierpnia. Z Iwanicy donoszą, że kilka tysięcy wojska regularnego z Bośni przemaszowało bez oficerów przez Sienicę. Między wojskami bośniackimi w sandżakacie nowobazarskim zachodzą częste wypadki dezercji. Arnauci w Prisdrendzie mieli otrzymać z Carogrodu telegraficzne polecenie, aby nie przedsięwzięli przeciw okupacy austriackiej. Skutkiem tego miały odstąpić przygotowania do oporu w Sienicy.

Brod, 20 sierpnia, wieczorem. Wraz z przewodzącą powstańców Gołubem Babiczem złożyli dnia 18 bm. broń także dowódcy Pero i Stanko Babicze, Vid Milanowicz i Daman Gjawicz. Inni przewodzący powstańców mają to samo zrobić.

Mostar, 19 sierpnia. Rada prowincjalna pod przewodnictwem generała Jowanowicza zorganizowała już w ten sposób administrację prowincjalną, iż wszelkie władze funkcjonują.

Dubrowno, 19 sierpnia. Na zgromadzeniu, które się odbyło 15 b. m. w Grahowie, ks. Mikolaj polecał Hercogowincom, aby poddali się Austrii i dziękował im za to, iż przyczynili się do powiększenia Czarnogóry i do emancypacji Chrześcian. Książę Mikolaj postanowił utrzymywać nadal kordon wojskowy wzdłuż granicy czarnogórskiej.

NIEMCY.

* **Berlin**, 20 sierpnia. W dniu wczorajszym zapisałiśmy pod przejrzeniem politycznym, że projekt wymierzony przeciw socjalistom napotkał na pewną opozycję w Radzie związkowej, i że mianowicie południowe Niemcy nań się nie godzą, zwłaszcza co do utworzenia osobnego urzędu cesarskiego dla spraw prasowych i stowarzyszeń. Dzisiaj zaś donoszą półurzędowe organa pod tym względem co następuje: „Wszelkie wiadomości, jakie rozszerzają dzienniki o obradach nad projektem wymierzonym przeciw socjalistom w wydziale prawniczym Rady związkowej, należy przyjmować z wielką oględnością a mianowicie już z tego powodu, że obrady toczą się w jak największej tajemnicy.“ Co do opinii prasy o projekcie, który już za dni kilkanaście przedłożony będzie parlamentowi, to prócz organów rządowych i zachowawczych, popierających politykę rządu, dzienniki liberalne same tylko jeszcze nie wypowiedziały ostatniego słowa o stanowisku, jakie zajmie stronnictwo narodowo-liberalne w przyszłym parlamencie w obec anti-socjalistycznego projektu. Z tego co dotąd wypowiedział główny organ narodowo-liberalnej frakcji, National Ztg., wnioskować należy, że stronnictwo narodowo-liberalne nie wystąpi kategorycznie przeciw projektowi, lecz starać się będzie o porozumienie z rządem na drodze wzajemnych ustępstw. Jakich zmian życzy sobie frakcja narodowo-liberalna w projekcie antisocjalistycznym i jakie zmiany uważa za conditio sine qua non głosowania za projektem, o tém nic nie piszą liberalne dzienniki. Trudno też dzisiaj już obliczyć, czy połączone głosy zachowawczych stronnictw z głosami frakcji narodowo-liberalnej w razie ustępstw rządu stosownie do żądań tego stronnictwa, przeważą szalę zwycięstwa na rzecz projektu. Tyle tylko pewna, że cała frakcja centrum, licząca przeszło 100 członków, stronnictwo postępowe, tak zwane ludowe (demokraci), partykularzyści, socjaliści, frakcja protestująca z Alzacy i Lotaryngii oraz koło polskie głosować będą przeciw projektowi.

Berliner autographirte Correspondenz, znany organ p. Laskera, zastanawia się w przytoczonej artykule nad stanowiskiem, jakie zajmą różne frakcje parlamentu w obec projektu wymierzonego przeciw socjalistom i dochodzi do tego przekonania, że mimo kłeski, jakie poniosło stronnictwo narodowo-liberalne przy ostatnich wyborach, zawsze będzie ono a nie inne rozstrzygało o losach projektu. Cały parlament podzielony będzie na trzy równe sobie prawie liczebnie mniejszości a mianowicie stronnictwo zachowawcze, centrum z opozycyjnymi grupami i połączone frakcje liberalne. Rząd przeto liczyć może chwilowo tylko na poparcie jednej trzeciej parlamentu i obejrzeć się będzie musiał za pomocą. Utworzenie zachowawczo-klerikalnej większości jest mimo rokowań kissingskich jeszcze nie możliwem a zwłaszcza, że Germania oświadczyła uroczysto, że centrum za projektem antisocjalistycznym głosować nie może. Stronnictwo postępowe oświadczyło się również w tym samym duchu, dla czego pozostałaby rządowi jedynie ucieczka do narodowo-liberalnego stronnictwa, od którego i przyszłość projektu i nowego parlamentu w ogóle jest zależną. Stronnictwo to nie zajmuje stanowiska wręcz przeciwnego projektowi, ale przyjęcie go robi zależnem od pewnych zmian w rządowym projekcie. Cała przyszłość projektu zależy przeto od tego, jakich zmian zażąda stronnictwo narodowo-liberalne oraz od chęci rządu zgodzenia się na te zmiany. Cały dalszy rozwój naszego publicznego życia w Niemczech — powiada pomieniony organ — wymaga koniecznego porozumienia się rządu z narodowo-liberalnem stronnictwem. Dla tego też rząd powinien dobrze namyślić się nad tém, aby nie zawczasie i nie na niewłaściwym miejscu wystąpił ze swoim „non possumus“, bo inaczej do ponownego przychodu musiało zatargu i do ponownego rozwiązania parlamentu. Korzyści zład nie odniosłby rząd, lecz centrum, które wzmożniło się tylko przez pierwsze rozwiązanie parlamentu. Rząd stojący w zasadniczo opozycji do liberalizmu t. j. do politycznych przekonań niemieckiego obywatelstwa, musiałby niewątpliwie rzucić na drogę reakcji i pod-

dać się żądaniom Watykanu, chociażby ten początkowo był pozornie ustępującym. Cóż w takim razie stanie się z niemieckim cesarstwem?!

Dzienniki zagraniczne a mianowicie francuzkie, angielskie, belgijskie i inne oświadczać się wręcz przeciw projektowi. Rappel podnosząc, że projekt tego rodzaju mozebnym byłoby tylko w Rosyi, tak kończy swoje wywody: „Kraj, który przyjmuje takie prawo wyklucza się sam z grona narodów, mających pretensję do rządzenia się nowoczesnym prawem. Projekt zdaje się mieć na celu zamienienie całych Niemiec na zakład po-prawczy. Socjalistom grozi jak najstraszliwszem przesładowaniem, chociaż doświadczenie uczy, że przesładowania te przyczynią się tylko do wzrostu socjalizmu. Sprawa socjalistów zyska tylko na przesładowaniach, dla czego zład jest to polityką podobnych i mać się środków.“

République française, organ p. Gambetty tak się wyraża o antisocjalistycznym projekcie: „Projekt ten łączy w sobie wszystkie znamiona praw wyjątkowych i dyktowanych żłością, i zadwiciw mściwego nawet, który nie zwykł się już dziwić nad niczem. Przekonania, dążności nawet wyniesione są w projekcie do zbrodni i zagrożone karami nieuzasadnionemi prawie i nie godzącymi się z prawami przysługującymi obywatelom wszystkich wolnych państw. Sądom przekazano rolę skazywania na karę za wykroczenie przeciw administracyjnemu zakazom, chociaż właściwem ich zadaniem jest obrona obywateli przeciw samowoli. O kontroli, jaką pierwszy przynajmniej projekt nadał pro forma parlamentowi, nie ma już więcej mowy. Rada związkowa sama musi większą część zastrzeżonych sobie atrybucji odstąpić mięszanemu wydziałowi, złożonemu z 5 sędziów i 4 nieoznaczonych bliżej osób, który nosić ma nazwę „urząd cesarski dla prasy i stowarzyszeń.“ Projekt wymierzony jest przeciw socjalno-demokratycznej, socjalistycznej lub komunistycznej propagandzie, zmierzającej do podkopania istniejącego porządku państwowego i społecznego, a władze administracyjne mają rozstrzygać o tém, jaka propaganda zasługuje na powyższą nazwę. Znany z nadto dobrze te frazeologią, abymy nie mieli pojąć, że z nią wszystko da się wynioskować. Wyrażenie „socjalizm“ da się zastósować do jak najróżnorodniejszych objawów. Dwóch ludzi, z których jeden chełpi się ze swego socjalizmu, a drugi zastrzega się przeciw wszelkiej socjalnej dążności, dochodzi bardzo często do zupełnie podobnych wniosków. Kto pracuje nad reformami lub takowe poleca na jakimś polu społecznych instytucji, może się sam nazwać socjalistą, lub wbrew swej woli być tak nazwanym. Dla ludzi przecież, których władza administracyjna uważa winnymi dążności socjalistycznych, nie ma istnieć prawo zebrań i stowarzyszeń, nie ma istnieć prawo pisania i drukowania, wolność pracy i zarobkowania oraz przenoszenia się z miejsca na miejsce a nawet prawo wolności. Ludzie ci mają być uważani za parasyów.“ Organ p. Gambetty wyraża w końcu zdumienie swe nad tém, że ks. Bismarck, który tak wielkich rzeczy dokonał w polityce, mógł wystąpić z takim projektem.

Angielski Times wyraża się również nader ostro o projekcie podnosząc, że nie daje on żadnej rękoi bezpieczeństwa prawa a zastósowanie go przyczyni się tylko do powiększenia szeregów socjalistycznych.

Journal de Bruxelles podnosi, że nowy projekt antisocjalistyczny jest daleko surowszym od pierwszego, bo odbiera nie tylko prawo zebrań i stowarzyszeń, ale nadto osobistą wolność wyznawcom socjalno-demokratycznych idei. Nowy projekt nadaje władzom administracyjnym i policyjnym prawie nieograniczoną władzę w obec socjalnych demokratów.

Z Kissingen donoszą National Ztg., że nuncjusz Masella wyjechał w dniu 17 bm. wielce zadowolony z swej misji a zadowolenie swe miał wyrazić w kissyngskim katolickim kasynie w obecności 40 duchownych katolickich, którym równocześnie polecił wspomaganie go w zachodach mających na celu doprowadzenie do trwałego pokoju pomiędzy państwem a kościołem.

Donosiliśmy w dniu wczorajszym, że na kandydata na posła do parlamentu w 2 okręgu wyborczym berlińskim ma być postawionym literat Otton Glagau i że kandydaturę tę popierać będą także socjalni demokraci. Berliner Freie Presse donosi tymczasem, że stronnictwo socjalno-demokratyczne nie myśli wcale zrękać się na korzyść p. Glagaua swych 7600 głosów, jakimi rozporządza w 2 okręgu berlińskim. Wniosek zład prosty, że socjaliści postawią w tym okręgu własnego kandydata i starać się będą wszelkimi siłami o jego zwycięstwo.

W ostatnich dniach aresztowano znowu kilku socjalistów w Berlinie. Wiadomość dzienników o aresztowaniu posła Fritschego jest wedle Berl. Freie Presse mylną.

W sprawie straconego w Berlinie w przeszły piątek Hödela donosi Kölnische Ztg., że po przesłaniu przez trybunał państwowy, orzekający o winie zbrodniarza, raportu ministrowi sprawiedliwości, w którym wszyscy członkowie trybunału oświadczyli się za ukaraniem śmiercią Hödela, minister Leonhardt polecił przedłożenie wniosku o potwierdzenie wyroku śmierci kolejno wszystkim ministrom, którzy na wyraźne żądanie następcy tronu musieli własnoręcznie podpisać stwierdzenie opinii swą co do wykonania wyroku i wszyscy bez wyjątku oświadczyli się za karą śmierci. Skutkiem tego potwierdził następcę tronu wyrok śmierci na Hödela w dniu 8 sierpnia. Równocześnie zamieszczamy tu list, jaki zaraz po egzekucji napisał pastor Heinicke, towarzyszący Hödelowi na rusztowaniu, do ojczyma straconego. List ten daje wiarogodne świadectwo o zachowaniu się w ostatnich chwilach zbrodniarza, a brzmi, jak następuje: „Szano-wany Panie Traiberze! Ponieważ ostatni list waszego nieszczęśliwego pasierba Maksa Hödela, na którym spełniono dzisiaj o 6 godzinie rano na podwórzu więzienia moabickiego wyrok śmierci, oddany do dalszego przesłania kameregichtowi, prawdopodobnie nie dojdzie jeszcze dzisiaj ręk waszych, przeto wedle przyrzeczenia danego nieszczęśliwemu przesyłam Panu i matce ostatnie jego pogodzenie. Towarzysze! w w ostatniej jego drodze. Spełnienie wyroku zniósł z tém samym usposobieniem, co odczytanie mu wyroku przez trybunał sądowy. Nie było już czasu do widzenia najbliższych mu osób a nadto nie pragnął tego zbyt gorąco, aby mu zbyt ciężko nie było na sercu. „Niczego nie spodziewając się i nieczego nie obawiając się“, jak mówił, poszedł na śmierć i nie stracił przytomności. Ciało jego, jak mi mówiono, pochowanem będzie na cmentarzu więziennym. Pastor przy król. Stadtvoigtei Heinicke.“

ROSYA.

* **Ruskij Mir** donosi, że podobno policyi petersburgskiej udało się wpaść na ślady zabójców generała Mezenecowa i że w Krasnom Siele (wsi leżącej pod Petersburgiem) przyaresztowano około piętnastu osób, podejrzanych o należenie do tej sprawy. Sztylety i rewolwery znalezione u tych osób opieczętowano i przesłano do kancelaryi III oddziału.

Pogrzeb generała Mezenecowa odbył się z wielką powagą; na nabożeństwie żałobnym był obecny sam carski brat, wielce blizkości odwiedzały jego ciało. Sekcyja nad zwłokami dopelniona wykazała, że rana — jaką otrzymał zbrodniarz zadał jej bez najmniejszego drgnięcia — a z wielką siłą i krwią zimną. Generał w dniu 18 sierpnia był ubrany w płaszcz wojskowy, zapięty szczególnie do ręki zbrodniarza, kamizelkę i koszulę. Sztylety wbijał to wszystko i wedle głębokości rany twierdził, że że wodził w ciało generała aż po rękójce.

Z powodu tego zamachu Gołos, wyrażając się nad stratą tyle pożytecznego męża, jakim był zamordowany generał Mezenecow, i przytaczając, że zginął w samym dniu, w którym w roku 1855 walczył w Krymie nad rzeką Czarną i gdzie nie otrzymał rany, pisze następująco:

„Przy jego trumnie jak później nad jego nabożeństwem skupia się w zwartym szeregu wszystkie zdrowe, trzeźwe, mądre i dzielne siły społeczeństwa, i biorąc na siebie odpowiedzialność przed ludźmi i Bogiem za jego śmierć przedwczesną z ręki zbrodniarza, staną na straży interesów państwa, społecznych i rodzinnych, którym wypowiedziały wojnę wyrodki ludzkości, stawiające samowolę i egoizm jako symbol swego życia. Na co zastąpili zbrodniarstwa przez swój występki? Cios kindżałem z za węgla, dany dziś nieopodal placu michajłowskiemu, wyraża, że społeczeństwo rosyjskie, i jak po burzy oczyszczone, zapożona atmosferą, w której tak nieznosnie ciężko się żyć, ma nadzieję, że takie będą następstwa tej zbrodni. Należy być sprawiedliwym nawet i względem złoczyńcy, wybrali oni za środki dla siebie kindżał i rewolwer, palną broń i białą, broń używaną tylko na wojnie, niechaj więc będą przez sąd wojenny sądzeni. Ale w tym wypadku, sprzedającym karę śmierci, rozstrzelaniu byłoby zbyt zaszczytne dla wyrzutek, zuchwałych i rągających się ze świętych uczuć prawdy i sprawiedliwości. Może być im okazany tylko jeden zaszczyt: uznający prawa i głoszący samowolę będą sądzeni a dotychczasowi garści nikczemników, niepokojących Najjaśniejszego Pana, obrażających społeczeństwo rosyjskie, przynoszących hańbę ziemi rosyjskiej. Państwo nie odwołaniem skutkiem wytypienia zbrodniarza, bez względu na liczbę — zyska ono większą siłę i stanie się czystsze, kiedy ludzie nie uznający prawa znikną z jego powierzchni.“

Mybśmy do tego dodali, że z ukaraniem zbrodniarzy — nie nastąpi pokój i porządek w Rosyi — jakiego pragnie Gołos. — Aby pokój i porządek zapanował, trzeba zrobić rozbrat z despotyzmem a przynajmniej, jak słusznie twierdzi Politik czeski numerze swym 225 z dnia 18 bm. w artykule pod nazwą: Wypadki w Rosyi (Die Vorgänge in Russland), należy wymierzyć sprawiedliwość Polsce. Środek ten nie tylko wypływa na usmierzenie wewnętrznych niepokoi w Rosyi — ale korzystnym będzie dla niej i w obec jej wrogów zewnętrznych.

W Odesie w dniu 14 bm. to jest w zesnątym strzelał Kowalski, o skazaniu którego na śmierć przez sąd wojenny za propagandę rewolucyjną i opór władzy wojskowej już pisaliśmy. Respondent do Ruskiego Miru o wykonaniu wyroku rzeczonoego pisze co następuje:

Dziś rano (14 bm.) za Skakowem polem, gdzie założony obóz wojskowy, wykonano karę śmierci na Kowalskim Janie, skazanym na rozstrzelanie wyrokiem sądu wojskowego z dnia 6 bm. Wykonaniu kary asystowała tylko wojsko, które nie wiedziało wcale, że kara ta będzie wykonaną. Ani policyi, ani prywatnych osób na placu egzekucji nie było. Odwołania się skazanego o kasacyę zapadłego nań wyroku dowodzący wojskiem okręgu odeskiego nie uwzględnił, jak niemniej odwołania się Witaszewskiego i innych pod sądnych.

Dla tego tak tajemniczo egzekucyę rozporządzono, bo obawiano się, aby podczas niej nie powtórzyły się sceny, — jakie miały miejsce po ogłoszeniu wyroku pod sądnym przed gmachem sądowym.

Mówią, że Kowalski do samej śmierci nie przypuszczał wykonania na nim wyroku śmierci, tém mniej, że wstawiła się za nim jedna z najwięcej wpływowych osób.

Z tajemniczości, z jaką wykonano wyrok śmierci, łatwo się domyślić, jakie stosunki panują w Rosyi i jak tam nihilizm potęgnieje się rozpanoszył, na dowód czego podajemy jeszcze następujące szczegóły:

Nihilizm ma rząd swój w Rosyi pod nazwą: Obywatelstwo narodowe o s w o b o d o z i e n i e (Towarzystwo narodowe o s w o b o d z i e n i e); organizacja jego rozszerzona na wszystkie gubernie. W łonie komitatu genewskiego utworzony „fundusz wspomagania przestępców politycznych“ został przeniesiony już do Moskwy.

W Rostowie zabito niedawno szpiega Jakima Nikonowa, siczarza, za wydanie kilku socjalistów w ręce policyi. Z tego powodu wydało Obywatelstwo o d e z w o g, w której zapowiada „bojową“ organizacyę swoją i śmierć współczesnym szpiegom. Fakta te tłumaczą nam panującą w Petersburgu pomiędzy urzędnikami policyi panikę, o jakiej już pisaliśmy.

Dodajemy tu wreszcie, że rozstrzelany Kowalski był synem popa a rodem z jarosławskiej gubernii.

Sprzedaż Gołosu na ulicach, jak wiadomo, zakazana, kara ta zaś spotkała go za artykuł pomieszczonego w feletonie, w którym daje wyraz żądaniu narodu rosyjskiego za pokojem i w „wewnątrz kraju“, do czego ma prawo po tylu ofiarach w tylu wojnach poniesionych. „Oddajemy się nadziei — mówi artykuł dalej — że obecnie ustanie walka pomiędzy administracyą a sądami, pomiędzy ziemstwem a policyą, pomiędzy rodzicami a władzami nadzorczymi, pomiędzy kasyerami a powiernikami im kasami, pomiędzy kolejami a spedytorami.“ Ilustracyą tej „walki“ wylicza artykuł rozmaite przypadki, w których zdybano urzędników na gorącym uczynku, mianowicie pod względem sądów śledczych i mianowania sędziów; rządowi zarzuka artykuł, że Rosyja zaopatrywała w „doświadczonych prawników“ z mikołajewskiego zakładu kawalerskiego i innych podobnych instytucyj. Z tych tak zwanych „przystojnych“ ludzi tworzone sądy, a trybunał kasacyjny musiał zawsze zmieniać wyroki, kasy wykazywały niedobory, a procesa nagłe ustaly. Po drastycznym następnie przedstawieniu smutnego położenia wieśniaka, „nabyta wolność którego wielkiej podlega wątpliwości“, mówi artykuł w końcu: „Gdzie pokój, tam panuje zaufanie; bez zaufania nie ma pokoju, wszysttam panuje nateraz charakter wojny. Reformy dodatkowej zaniechano, dzięki teorii, że równy rozdział opłat i przesiedlanie bywają przyjmowane z wielkim niedowierzaniem i stawiano im wszystkie możliwe trudności. Obiecany wyglądał tak, jakoby stały naprzeciw siebie dwa nieprzyjacielskie obozy, które mają własne swe strażnice, zdobywają pozycyę i biorą jeńców. Zład po-

dość podejrzeń, manifestujący się w...
ostrożności. W uniwersyte-
wiele ubogich — zaprowadzono więc
państwowych; przysięgli korzy-
uwalniania od winy — pod dozór całą
sensacyjną — pod dozór całą
A Rosya, która bez szermierki posła
ofiarowała ojczyźnie,
ostatnią kopięk ofiarowała ojczyźnie,
lekarzy i poświęcające się
— kraj ten pragnie wewnętrzno

STRYA I WĘGRY.

19 sierpnia. Dzisiaj odbyła się na-
która umyślnie zaproszeni zostali
w której wziął także udział
Anersperg. O przedmiocie narad
chwilę nie wiadomo.

z wystawy paryskiej.

XXIII.
Paryż, 19 sierpnia.

robot publicycznych.)
którzy byli na wy-
którzy przynajmniej mają przy-
oddziały amerykańskiego
sobie bezwzględnie pawilon
ministerstwo robót publicznych we
sukces, jaki ta inicjatywa francu-
drugiej stronie Atlantyku. Nie
uważani byli za najpierwszych w
ale prawie za jedynych. Porównanie

robotami francuskimi inżynierów było
pokazało zasadnicze różnice sztuki
stronach Atlantyku. Jeżeli Amery-
koncepty i jeżeli najnieprawdopodo-
przedsięwzięcia nie odstraszały
wykonanie za to jest często mizerem i
Inicjatywę we Francji. Wielkie roboty pu-
znaczenie i wpływ najmniejszemu nie
czekają nieraz lata całe, stulecia całe
gdy raz wprowadzone są w czyn, do-
jest niezaprzeczana. Uwagę tę i wiele
publicznych francuskich można uczy-
teraz w Paryżu i tym dokładniej. że pa-
ministerstwo robót publicznych,
który przesłany był swego czasu do
jedynie lecz zachowano głównie
raz już zakreślone.

ten w parku pałacu marso-
Schneider z Creusot, jednej z naj-
specyficznego przemysłowej i wytwórczej
Zewnętrzna strona pawilonu od-
prostota, właściwą inżynierem,
nie dodał żadnej z ozdób zbytecznych.
wzorem rozmaitych cementów i ce-
przy konstrukcji mostów, dróg, tunelów
mozaiki zatrzymuje oko, nie oślnie-
kolorów. Urządzeniem tego
Dartein, uczonego profesora pa-
politechnicznej, i trzeba przyznać, że urzą-
Wprost szerokich drzwi wcho-
karta pokazująca drogi żelazne
kanały, które przerzynają powierzchnię
wzwyższy rzut oka na tę mapę
żelazna, że nie wszystkie części kraju ciesz-
zasiem środków komunikacyjnych i że
pozostaje do zrobienia w tej mierze. Na
lewo od wejścia znajdują się dwa panoplie,
których leży cel użytkarny mia-
widzów z najrozmaitszymi narzędziami
których używa się w górnictwie i przy
mostów etc. Ściany są pokryte całko-
planami i rysunkami graficznymi. Na
legnie na okół pod sufitem, umieszczono
budowlowych, minerałów, wykopaliśk. Sala
czworoboku podzielona jest na
stoly, na których rozłożono instrumenta,
modele. Nie potrzeba być
zainteresować się żywo temi okazami.
wypokorzeźbie i fotograficzne albumy o-
istotne. Fotograficzne odwzorowania mają
że nie odosobniają przedmioty głów-
nie umieszczają go w przyrodzonych
nadają mu istotne życie.

specjalistą pod tym względem i nie pi-
listów; nie mamy zamiaru traktować po
publicznych wystawionych w obecnym
rysów i ogólna charakterystyka wy-
większego koła czytelników w szyb-
rowce.

sie naprzód przed budowlą morskich
wznieśnienie tych wyniosłych wie-
nad morską otchłanią, bez których
nie są dostępnymi dla marynarki i
przedstawia niepojęte trudności. Znaj-
wystawie model morskiej latarni wznieśnięj
mencie Finistere, której budowa trwała
kato pojąć ten przedziwny czas, jakiego
żelazna latarni Ar-Men, gdy się dowie, że
na skałe wązkiej, rozpadającej się na
w miejscu, gdzie rozścielony ocean pieni
obrzeżanymi bałwanami. Założenie fun-
fundowanie uprzednie skały przedstawiało
większe, że robotnicy, przestraszeni ciągle
bezpieczeństwem, pracować nie chcieli. Na-
małej wyspki Sein, znani ze swęj nieu-
godzili się pracę przedsięwzięć. Roboty
w 1867 r. Jak tylko ocean pozwalał do-
dożdom do brzegu, kilku robotników
bezpieczeństwa, jedną ręką czę-
drugą świdrowali skałę i umo-
nie haki. Gdy bałwan uniósł jednego lub
na morze, pospieszono go ratować a
napowrót. W przeciągu lat dziesięć
tego celu. Dziś morską latarnia o troi-
nie opiekunów stróżem tych niegości-
staręj Armoryki. Gdy się zna szczegóły
miejscu, spogląda się z większym zają-
zachodów i tyłami okupiony przypadkami
espera ad astra!

Od czasów ostatniej wojny wybudowano niezliczoną
ilość mostów, które wtedy zniszczone czasami przez nie-
ubлагaną konieczność, ale częściej przez tchórzostwo i
nieogledne marnowanie publicznego majątku. Nie sądzi-
my, aby było coś nadzwyczajnego do zmianowania o
tych mostach. Znaczący zachęcają się wszakże mostem
zbudowanym przez p. Sadi-Carnot w Collonges, na Ro-
danie. Jak wiadomo, do wzniesienia kolumny podsta-
wniczey wśród rzeki używa się obryzmy rury metalicz-
nej albo cylindra, w którego suchym wnętrzu wznoszą
się mury podwodne. Otóż dotychczas na wierzchu cylin-
dra była izba powietrzna, która z jednej strony komu-
nikowała z wolnym powietrzem a z drugiej ze ści-
ścionym (air comprimé) odpychającym na okólną wodę.
Nowy wynalazek inżynierów, którzy zbudowali most w
Collonges, polega na umieszczeniu tej izby powietrznej
na spodzie cylindra a nie na górze. Pozwala to przed-
łużey cylinder dowolnie, zabezpiecza pozycyą robotni-
ków i kosztuje znacznie mniej.

Rozmaite roboty hydrauliczne zasługują na uwagę.
Między innymi służy Pas-de-Riot niedaleko od St. Etienne
nie mogą być pominięte milczeniem. W czasie przyboru
wód nagromadzają 1,500,000 metrów kubicznych wody
zbytecznej na wiosnę i użytkują z takowej podczas sus-
zy letniej dla licznych fabryk tych okolic. Ciekawszymi
jeszcze są prace podjęte w celu osuszenia doliny Forez.
Zwyczaj miejscowy wprowadził tam szczególnego rodzaju
plozodmian. Przez dwa lata w dolinie zalanej wodą
chodowano ryby. Potem spuszczano staw i przez dwa
drugie lata uprawiano grunt pod rośliny pastewne i zbo-
że. Obecnie stawy te, zatrzymujące swemi wyziewami
kraj okolny, osuszone i wybora irrygacyą użyzione za-
mieniły się w przepyszne łąki. Prace te, podjęte na
przeźreni 8000 hektarów, podniosły wartość katastral-
ną o 24,000,000 franków. Wśród różnych innych prac
hydraulicznych wzmiankujemy jeszcze kanał sprowadzą-
cy wodę i irrygujący Ajaccio, stolicę Korsyki, cierpią-
cej niezmiernie dotąd na brak wody. Pomiędzy imio-
nami inżynierów, którzy przyprowadzili do skutku piękne
to przedsięwzięcie, znajdujemy nazwisko rodaka naszego
p. Koziorowicza.

Rezultaty osiągnięte tu i owdzie przez te prace pu-
bliczne są zdumiewające. Nigdzie jednak nie biją bar-
dziej w oczy jak w departamencie Landes, w tym wy-
dziedzicznym przez naturę zakątku ziemi pomiędzy mo-
rzem z jednej strony a rzekami Adurem i Garoną z
drugiej strony. Tam na przestrzeni blisko 10,000 hektarów
od wieków wśród nieprzebytých w lesie pia-ków rzadką
i krzywą posianych sosenką rozlewają się na wiosnę wody
stojące, a gwałtowne przejście od posuchy do nawodnienia
wyraża zgniełe febrę, tyfus. Podróżnik jadący ko-
leją żelazną z Bordeaux w głąb Pyrenejów lub nad his-
zpański brzeg oceanu przeżywa ten kraj smutny i mil-
czący z tym większym zdziwieniem, gdy o kilka mil
przedem widział uroczą krajinę pełną winogrodu i zło-
cistej pszenicy. Tam życie i dostatek, tutaj wyblady
pastuch, na wysokich szczytach dogląda chudych owiec
o grubej i czarnej wełnie. Istotnie gdzieś w puszczech
litewskich a nie we Francji bogatej i urodzajnej być
się wydaje. Otóż obecnie kraj ten zmienia z szybkością
teatralnej dekoracyi swoją postać odcwiczną. Roboty
podjęte dla użyczenia Landów Garony, rozpoczęte w r.
1858, ukończone zostały w 1865 r.; w departamencie
Landów roboty ukończone zostały w przeszłym dopiero
roku. Nie kosztowały prace te razem miliona franków a
podniosły wartość ziemi w tych departamentach o 80
milionów franków. Trzeba wziąć na uwagę, że roboty
te ograniczyły się jedynie do gruntów komunalnych i że
własność prywatna, długo wahająca się i odrębna, rzuca
się teraz z gorliwością na to samo pole ulepszeń. Staty-
styka urzędowa pokazuje nam, że w tych dwóch departa-
mentach, gdzie nie było przed kilkudziesięciu laty wcale
ornej ziemi, jest jej dzisiaj na 205 milionów franków.
Cyfry te mówią same przez się dość wymownie, abyśmy
do nich cokolwiek dodać potrzebowali. Albumy foto-
graficzne pokazujące szereg prac podjętych do osusza-
nia jest jednym z cywilizacyjnych pomników naszego
stulecia.

Irrygacya i nawodnienie w południowej części Fran-
cji, w Prowancyi, na brzegach Dromy i Durancyi dała
rezultata takieżę samej doniosłości. Nie chcemy prze-
kroczyć zakreślonych nam granic wyliczaniem takowych.
Suchy opis nie jest w stanie zrestać dać o tém należy-
tego wyobrażenia. Podziwiając osiągnięte rezultaty i
ekonomiczne przewroty, jakie te roboty publiczne w pro-
dukcji krajowej za sobą pociągnęły, dwie uwagi cisną
się mimowoli każdemu myślicelowi umysłowi. Jest to
naprzód uznanie ociążałości i potępienia godnej rutyny,
która ociążała się z przedsięwzięciem prac do tego stop-
nia niezbędnych, a powtóre potępienie stanowcze mili-
ardów poświęconych organizacyi wojennej, podczas kiedy
dziesiąta część tych nieprodukujących wydatków potra-
fiłaby na połę robót publicznych dokonać cudów, uży-
źnić, wzbogacić, oświecić i umoralnić odlegiem dzisiaj le-
żące miejscowości i okolice.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.
POZNAŃ, 21 sierpnia.
* Według obwieszczenia tutejszego magistratu z dnia
20 mb., znajdujący się w części inzeratowej dziesiętnej
Dziennika, sprzedana zostanie partya starych pali mosto-
wych w piątek dnia 23 mb. przed południem o 10 godzinie
na targowisku świniarskim.
* W suterenaeh domu, pod nr. 7 na M. Garbarach
położonego, gdzie się znajduje warsztat stolarski, wybuchł wczoraj
po południu ogień przez to, że wiory się zatliły. Ogień
domownicy rychło spostrożyli i ugasiłi.
* Wybuchł dnia wczorajszego po południu w Głó-
wnie poiar obrócił w perzynę kilka budynków gospodarskich.
Twierdzenia dzienników berlińskich, że mordera
prof. Grevy był ostatnią osobą, którą w Prusach przed strace-
niem Hölda stracono, zaprzeczają obecnie i z Bydgoszczy. Tam
bowiem straceni zostali dnia 13 czerwca 1867 parobek Ignacy
Wesołowski i wyrobnicza Julianna z Nowaków Kuraskie-
wiczo wa z powiatu szubińskiego za to, że oboje napadli na
męża jej w wrześniu 1865 i zamordowali go.
* Przy rozbiernianiu domu Nowickiego, położonego
w Inowrocławiu przy Mikołajewskiej ulicy, znaleziono dwa do-
brze zachowane klucze, które były w murze zamurowane. Kluc-
ze te są z mosiądzu a ucha bardzo misternie odrobione;
znajdują się w nich krzyż, serce i kotwica jako symbole wiary,
miłości i nadziei. Dotąd wątpliwa jest rzeczą, do czego
klucze te mogły służyć.
* Zosy wybuchły pomiędzy kołmi dzierżawcy Augu-
sta Herrmanna w Faustynowie w powiecie babimostkim,
ustaty natomiast pomiędzy kołmi właściciela Leopolda Jahnz
ustaty natomiast pomiędzy kołmi obronickim, folwarku domi-
nialnego Helena w pow. międzychodzkiem i nadleśniczo-
Wundrakowej w Rydzynie; zaraza płucowa wybuchła po-
między bydłem rogatym gospodarza Gottfrieda Steinborna w
Rudnikach w pow. bukowskim i deputatów dom. N. Popo-
wa w pow. kościańskim; zaraza kopytkowa ustala pomiędzy
bydłem rogatym dom Kuklinowa w pow. krotoszyńskim;
ospa wybuchła pomiędzy owcami dom Dąbrówka w pow.
poznamskim; wścieklizna wybuchła pomiędzy psami gminy W i e -
czyna w pow. pleszewskim.
* P. Michał Zmigrodzki, który początkowo kształcił
się w uniwersytecie Jagiellońskim, szczególnie w historii i w
archeologii i podczas swego kilkoletniego pobytu na naukach w
Monachium napisał i wydał po niemiecku wiele rozpraw o sta-
rożytnościach przedhistorycznych — czytał tam teraz na po-

siedzeniu towarzystw antropologicznego obszerną pracę p. t.:
Arische Mutter.
* Sobota we Lwowie — jak pisze Gazeta Nar-
dowa — była dniem konfliktu. Zabrano Dziennik polski,
Ruch literacki, Strażnik i Prace. Ruch literacki
skonfiskowała policya i równocześnie zawiesila dalsze jego wy-
dawnictwo. Redakcyja stara się o zniesienie tego wyroku.
O ile pamiętamy, pierwszy raz zdarza się podobny wypadek,
aby władza po pierwszej zaraz konfiskacie zawiesila wydawnic-
two czasopisma.
* Nagrodę cnoty Akademya, w kwocie 2,500 franków
corocznie rozlażaną przez akademya francuzką, w tym roku
skadania ta przyznała na posiedzeniu w zeszyły czwartek od-
byłm księdzu Roussełowi, którego wieloletnim zabiegom a
często zaparciu się zawładnia stolicą Francyi wspaniały za-
kład dla moralnie zaniebanych dzieci w Auteuilu, z którego
do zakładu wyszło już 3,000 uczniów i pożytecznych członków
społeczeństwa. Bardzo skromnymi środkami zrzynał szlachet-
ny założyciel a dziś zakład jego rozporządza rok rocznie su-
mą 150,000 franków.
* Niemka przygoda spotkała niedawno dwóch mło-
dych turystów w Karpatach, którzy wybrali się z Popradu w
góry celem zbierania róż alpejskich. Ujrżeli się bowiem na-
głe zaskoczeni przez ogromną niedźwiedź z dwoma młode-
mi niedźwiadkami, które niechcący wyposzyli z legowiska.
Przerazeni turyści schronili się na pobliskie drzewo. Z drze-
wa jednak byłaby ich rozjuszona niedźwiedzia niezawodnie
ściągnęła, gdyby na ich wołanie o pomoc nie byli nadbiegli
ludzie pracujący w lesie, którzy odgadzili kosami i widłami
straszno zwierzca.
* Pożar. W Niznym Nowogrodzie, w którym obecnie
odbywa się wielki jarmark doroczny, ściągający pa setki mi-
lionów rubli towarów, wybuchł pożar dn. 16 mb. rano, właśnie
w ramach jarmarcznych. W chwili wystania telegramu pality
się dwie całe ulice kramów.
* Marszałek Bazaine wydał niedawno w Madrycie
brozurę, w której opisuje swoją ucieczkę z portu Marquarit.
Brozura ta skonfiskowana została na granicy francuzkiej i
sprzedaj jej we Francyi została zabroniona.
* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 22 sierpnia Sym-
foryana mecz; w kalendarzu słowiańskim Radomila.
Wschód słońca o godzinie 4 minut 54, zachód o godzinie
7 minut 10.
Dnia 22 sierpnia 1157 Fryderyk Rudobrody wkracza do
Polski. — 1530 zwyciężył nad Tatarami pod Obertynem. —
1584 śmierć Jana Kochanowskiego. — 1587 stracony Maksymi-
liana ogłaszają go królem. — 1651 śmierć Jeremiasza Wiśnio-
wieckiego, wojewody ruskiego. — 1794 powstanie w Kościanie.

GNIĘZNO dnia 18 sierpnia. (Wspomnienie pośmiertne).
Dnia 13 mb. pochowałomy na omentaru św. Piotra zwłoki śp.
radcy Ignacego Grotkowskiego. Rodzina, urzędnicy sądowni,
władze miejskie, zastęp liczny znajomych, którzy umieli uznać
zakończę zgasłego, w końcu liczny zastęp ubogich, którzy w nim
widzieli szczerą opiekuna, za trumną postępowali. — Na ciele
pochodu pogrzebowego szło całe Bractwo strzeleckie, niosąc
przed sobą chorągiew swoją kirem okrutą.
Choć nie był żadnym mężem stanu ani wybitną osobi-
stością, należy się jednak cnotcie i pracy uczciwej uznanie a
zwłaszcza bytemu urzędnikowi, któremu z trudnością przychodzi
coś zdziwić dla dobra publicznego polskiego bez narażenia się
na podejrzanie ze strony rządu.
O przebiegu życia śp. Ignacego mieli tylko wiemy, że ro-
dził się na Litwie z ojca Antoniego i matki Maryanny z Hor-
baczkich, że przy okupacji w r. 1816 przyjęty został jako
urzędnik do rejencji poznańskiej, że rok później przeniesionym
został do sądu przed ziemiańskim, później ziemsko miejskiego,
nareszcie powiatowego w Gnieźnie, gdzie też do emerytury swęj,
której mu udzielono dopiero przed dwoma laty pracował. — Był
przetę przeto 61 obywatelom naszego grodu.
Przy urzędzie swoim umiał sobie zawsze tyle znaleźć czasu,
ażeby się pracą publiczną skierowaną ku dobru miasta po-
święcić. A pracował szczerze śp. Ignacy jako obywatel Gnie-
zna. Będąc reprezentantem miasta, przewodniczącym rady
miejskiej, w końcu przez lat blisko 24 radcy miasta zawsze
tylko dobro miasta miał na oku. Umiał niejako niestawę za-
chować, co bez jego starania z pewnością w powodzi fiskusowej
byłoby zmilkło.
Las, który miasto dzisiaj posiada, jest niejako podarunkiem
śp. Grotkowskiego. Jego staraniem i zabiegom zawdzięczamy,
że przed kilkunastu laty nie zostało drzewo z gruntem sprzeda-
ne. — Już ze strony rejencyi bydgoskiej było dane zezwolenie
na sprzedaż, i dopiero protestacye i zażalenia w ministerstwie
przez śp. radcę Grotkowskiego owe postanowienie zniósł.
Dziękuję mu za to miasto, a najwięcej ubóstwo, które ży-
mową porą z burą sobie znosi gażki a podarkiem zmarłego
swęj działy ogrzewa.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 54, zachód o godzinie
7 minut 10.
Dnia 22 sierpnia 1157 Fryderyk Rudobrody wkracza do
Polski. — 1530 zwyciężył nad Tatarami pod Obertynem. —
1584 śmierć Jana Kochanowskiego. — 1587 stracony Maksymi-
liana ogłaszają go królem. — 1651 śmierć Jeremiasza Wiśnio-
wieckiego, wojewody ruskiego. — 1794 powstanie w Kościanie.

Gniezno dnia 18 sierpnia. (Wspomnienie pośmiertne).
Dnia 13 mb. pochowałomy na omentaru św. Piotra zwłoki śp.
radcy Ignacego Grotkowskiego. Rodzina, urzędnicy sądowni,
władze miejskie, zastęp liczny znajomych, którzy umieli uznać
zakończę zgasłego, w końcu liczny zastęp ubogich, którzy w nim
widzieli szczerą opiekuna, za trumną postępowali. — Na ciele
pochodu pogrzebowego szło całe Bractwo strzeleckie, niosąc
przed sobą chorągiew swoją kirem okrutą.
Choć nie był żadnym mężem stanu ani wybitną osobi-
stością, należy się jednak cnotcie i pracy uczciwej uznanie a
zwłaszcza bytemu urzędnikowi, któremu z trudnością przychodzi
coś zdziwić dla dobra publicznego polskiego bez narażenia się
na podejrzanie ze strony rządu.
O przebiegu życia śp. Ignacego mieli tylko wiemy, że ro-
dził się na Litwie z ojca Antoniego i matki Maryanny z Hor-
baczkich, że przy okupacji w r. 1816 przyjęty został jako
urzędnik do rejencji poznańskiej, że rok później przeniesionym
został do sądu przed ziemiańskim, później ziemsko miejskiego,
nareszcie powiatowego w Gnieźnie, gdzie też do emerytury swęj,
której mu udzielono dopiero przed dwoma laty pracował. — Był
przetę przeto 61 obywatelom naszego grodu.
Przy urzędzie swoim umiał sobie zawsze tyle znaleźć czasu,
ażeby się pracą publiczną skierowaną ku dobru miasta po-
święcić. A pracował szczerze śp. Ignacy jako obywatel Gnie-
zna. Będąc reprezentantem miasta, przewodniczącym rady
miejskiej, w końcu przez lat blisko 24 radcy miasta zawsze
tylko dobro miasta miał na oku. Umiał niejako niestawę za-
chować, co bez jego starania z pewnością w powodzi fiskusowej
byłoby zmilkło.
Las, który miasto dzisiaj posiada, jest niejako podarunkiem
śp. Grotkowskiego. Jego staraniem i zabiegom zawdzięczamy,
że przed kilkunastu laty nie zostało drzewo z gruntem sprzeda-
ne. — Już ze strony rejencyi bydgoskiej było dane zezwolenie
na sprzedaż, i dopiero protestacye i zażalenia w ministerstwie
przez śp. radcę Grotkowskiego owe postanowienie zniósł.
Dziękuję mu za to miasto, a najwięcej ubóstwo, które ży-
mową porą z burą sobie znosi gażki a podarkiem zmarłego
swęj działy ogrzewa.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 54, zachód o godzinie
7 minut 10.
Dnia 22 sierpnia 1157 Fryderyk Rudobrody wkracza do
Polski. — 1530 zwyciężył nad Tatarami pod Obertynem. —
1584 śmierć Jana Kochanowskiego. — 1587 stracony Maksymi-
liana ogłaszają go królem. — 1651 śmierć Jeremiasza Wiśnio-
wieckiego, wojewody ruskiego. — 1794 powstanie w Kościanie.

Ostatnie telegramy.
(Z biura Wolffa.)
Petersburg, 21 sierpnia. Prawicielstwien-
ny Wiestnik ogłasza ukaz carski, nakazujący uwol-
nienie do domów landwierzystów drugiego powołania;
dalej ogłasza rozkaz carski mocą którego dotychczasowy
towarzysz naczelnika III oddziału generał-adjutant Sil-
westrow mianowany został zastępcą naczelnika rze-
czonogo oddziału.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.
* Tygodnika ilustrowanego wyszedł z druku nr. 138 i
zawiera: Pers unozający rannego (drzeworyt). — Kronika tygo-
dniowa. — Ptasia logika (wiersz). — W górach (wiersz). — Ka-
takumby rzymskie (dalszy ciąg). — Wystawa sztuk pięknych
w Warszawie (dalszy ciąg). — Skrypt Fleminga, powieść (dal-
szy ciąg). — Narajenia (drzeworyt). — Kwiatarka florencka
(drzeworyt). — Przegląd polityki zagranicznej. — Czarniecki w
Danii (dalszy ciąg). — Pszczoły i osy (dalszy ciąg). — Ma-
homet (dokończenie). — O wpływie intelektualnym Niemiec na
Francją. — Strzała (drzeworyt). — Szachy. — Rebus. — „Mnie
zostaw pomstę“ powieść (dalszy ciąg).

PRZYBYLI DO POZNANIA
dnia 20 sierpnia.
LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Panie Kar-
czewska z córką z Wyszakowa i Zakrzewska z Warszawy.
Bar. Hanthausen z żoną z Szolów. Hr. Czarniecki z Pako-
stawia. Hr. Czarniecki z Ruska. Piskowski z Torunia.
Skryżyski z Krakowa.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ka. dziek. Pągowski z
Wyszakowa, ks. dziek. Nawrocki z Grabowa i ks. dziek.
Anders z Jaraczewa. Polomski z bratem z Rogozna. Wie-
czorkiewicz z bratem z Międzyrzecza. Cohn z Rudy. Szymt
z Murwanęj Gosłiny. Kapaczyński z Wolsztyna. Opalski
z Cilczy. Górski, Karasiński i Jastrzębski z Kalisza.
Matkowski z Sadow. Ussorowski z Samostrezela.
HOTEL PARYŻKI. Lichtwald z Bednar. Cegielski z Wódek.
Friedlaender z żoną z Królewa. Friedlaender i Ulrich z
Berlina. Spiro, Hora i Wagner z Wrocławia. Schache z
Cottbus. Sprenz z Zaniemyśli. Rosenbaum z Warszawy.
Rindauf z Magdeburga. Brzoziński z Klecka. Baerwald,
Baruch, Ehrlich i Häberer z Srody.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Grimm z Szczecina. Berndt
z Berlina. Plothmann z Kolonii. Klemisch z Hamburga.
Sauer z żoną z Lipska. Myśniewski z Królewa Polskiego.
Schramm z Akwisgranu. Kaerger z Berlina.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.
Giełda poznańska, 21 sierpnia.
(W.) Poznań, 21 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: pochmurne

Zyto:
Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — ctr. na
sierpień 115 ofiar., sierpień-wrzesień 115 ofiar., wrzesień-pa-
ździernik 117 ofiar., październik listopad 119 ofiar.
Okowita: ospale
Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrów, na
sierpień 54.70 pl., wrzesień 53.40 pl., październik 50.50 pl.,
listopad 47.90 pl., grudzień 47.80 pl., styczeń 48.20 pl., luty
48.70 pl., marzec 49.20 pl., kwiecień-maj 50. — plac.
Okowita w miejscu (bez beczi) — plac.
(Sprawozdanie stowarzyszenia kupieckiego.)
Zyto: Nie zawierano interesów.
Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 54.60
sierpień 54.60, wrzesień 53.30, październik 50.40 —, listopad-
grudzień 48.80, styczeń — m.
Okowita w miejscu (bez beczi) — m.
Wypowiedziano — litrów.
(W.) Poznań, 21 sierpnia. Ceny maki. Pszenka nr. 0
i 1 14.50-15.— marek, rżana nr. 0 i 1 9.50-10.— marek per
50 kilo.

Table with columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni. Rows include: Pszenicy starzej szefel po 50 kilo, Pszenicy nowęj, Zyta starego, Zyta nowego, Jęczmienia, Owsa, Grochu do gotow., Rzepiku zimowego, Rzepiu zimowego, Rzepiku latowego, Rzepiu latowego, Tataroki, Kartofli, Lubinu szółt., Koniczyny czerw., Koniczyny białej.

Giełda bydgoska, 20 sierpnia.
Pszenica: 154-190 m., najpiękniejsza nad notowania.
Zyto: nowe 109-117 m., stare bez dowozu.
Zboża jare bez dowozu.
Rzepik zimowy do 270 m. (w towarze suchym).
Rzep zimowy 258-273 m.
Wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efekt. —
Okowita 57.50 m. per 100 litrów & 100 proc.

Gdańsk, 20 sierpnia.
Sprawozdanie J. Fajansa.
Powietrze zmienne; wiatr zachodni.

Pszenica loco była na dzisiejszym targu w słabym uspo-
sobieniu i bez ochoty do kupna, jedynie tylko eksporterowie nasi
kupowali nową piękną i ciężką pszenicę. Interes był w ogóle
mały a płacono za jasną leż chudą 116/7 funt. 178, jasno-psztrą
125/6 funt. 191, nową jasno-psztrą mieszana 130 funt. 196, nową
wysoko-psztrą 126, 129 funt. 205, 206, lepszą 132, 133, 134 funt.
209, 215, 218 m. per ton. 1 na rosyjską pszenicę chęć do kup-
na była bardzo ograniczoną a płacono za Wiktoryą 125 funt.
175, 128 funt. 177, czerwono zimową 128 funt. 191, nową czer-
woną 134, 135/6 funt. 200 m. per ton. Termina słabięj; sier-
pień 194 plac., sierpień-wrzesień 193 złd., 192 ofiar., wrzesień-
październik 192 pl. Cena regulacyjna 195 m. Wypowiedziano
50 ton.

Zyto loco w nowym ciężkim towarze stałe; krajowe nowe
123 funt. osiągało 121, 123/4 funt. 124.50, 124 funt. 125, 125
funt. 126, 127/8 funt. 129.50, 128/9 funt. 130.50, 131 funt. 133
marek, polskie 123 funt. 108, rosyjskie 117 funt. 104, 118 funt.
106, 123 funt. 111 m. per ton. Termina wrzesień-październik
120 ofiar., kwiecień-maj 125 złd. Cena regul. 116 m.
Jęczmień loco rosyjski na paszę po 98 marek per ton
kupowano.
Groc loco średni po 130 marek per ton sprzedawany.
Termina kwiecień-maj 130 złd.
Rzepik zimowy loco słabo i trudno do zbycia. Rosyjski
osięgał w partych wedle gatunku 232, 233, 234, 236, lepszy
240, 241, 242 mar. per ton. Termina wrzesień-październik 270
marek żądano.
Rzep loco w dobrym suchym towarze stałe i po 278, 283
marek per ton płacono. Towar średni 265, wilgotny 250 mar.
per ton plac.; wrzesień-październik 288 m. złd.
Okowita bez ofert.
Depesze. Londyn, 19 sierpnia. Angielska pszenica
ocięzła; obca 1/2 do 1 sh. od przeszłego tygodnia droższa.
Owies 1/2 sh. droższy. Powietrze piękne.
Amsterdam, 19 sierpnia. Pszenica loco niżej, cena
terminowa 286. Zyto loco niżej, cena terminowa 152. Olej
rzepiowy 37%. Rzep 393. Powietrze pochmurne.

Kursa telegraficzne.

Table with columns: PSZENICA SŁABO, OKOWITA BEZ ZMIANY, ZYTO SPOK, OWIES, OLĘJ RZEP. Rows include: na wrzesień-październik, na październik-listopad, na wiosnę, Zyto spok., na wrzesień-październik, na październik-listopad, na wiosnę, Olęj rzep. trzyma się, na wrzesień-październik, na kwiecień-maj.

BERLIN, 21 sierpnia 1878.

Table with columns: PSZENICA SPOK., GALICYJANY, ŻYTO TRZYMA SIĘ, OLĘJ RZEP. SPOK., OKOWITA STALE, OWIES. Rows include: na wrzesień-październik, na październik-listopad, Żyto trzyma się, sierpień, na wrzesień-październik, na październik-listopad, Olęj rzep. spok., na wrzesień-październik, na październik-listopad, Okowita stałe, w miejscu, na sierpień-wrzesień, na wrzesień-październik, na październik-listopad, Owies, sierpień, Wypowiedziano: zyta 1800 weppli, okowity 90,000 litrów.

Giełda wrocławska, 20 sierpnia.

Zyto: per 1000 kilo słabięj; — na sierpień i sierpień-
wrzesień 118 żądano, wrzesień-październik 118-117.50 pl. i żąd.,
październik-listopad 120-119.50 plac., listopad-grudzień 121.—
plac. i ofiar., kwiecień-maj 124 m. pl. i ofiar.
Pszenica per 1000 kilo na sierpień —, wrzesień-październik
190 mar. żąd.

Table with columns: Za 100 kilogr., piękny, średni, pośl. towar. Rows include: Rzep, Rzepik zimowy, Rzepik latowy, Lnicza, Siemię lniane.

Table with columns for grain types (Pszenna, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch) and prices per 100 kilograms.

Berlin, 20 sierpnia.

Urządowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.

Pszenica loco bez ożyczenia. — Termina niżej. — Wyp. 2000 ctr. Cena wypow. 193 m. p. 1000 kilo.

grudzień 191-190.5 pl., kwiecień-maj 1879 194-193.5 płacono.

Zyto loco trudna sprzedaż. — Termina słabiej. — Wyp. 59,000 centn. Cena wypow. 117 mar. per 1000 kilo.

Groch per 1000 kilog. do gotowan. 156-194 marek wedle gatunku, na paszę 136-155 m. wedle gatunku.

23-22.8 pl., październik-listopad 23.6 — 24.2-24.1 m. pl., kwiecień-maj — plac.

KORRESPONDENCA REDAKCYI DZIENNIKA

P. dr. Wł. w Psz. Życzeniu szanownym dość się w krótkim czasie stanie.

Advertisement for Andrzej Zapałowski, mother and sister, with a cross symbol and funeral notice.

Advertisement for ANIELKA, daughter of Wincenty Bryliński, with a cross symbol and funeral notice.

Advertisement for Bekanntmachung, including a notice about a bridge and a legal notice from the Magistrate.

Advertisement for Farbiernia artystyczna, drukarnia, pralnia, and chemische Reinigung.

Advertisement for PATENT BUREAU, offering patent services and machinery.

Advertisement for Prima ameryk. smolec wieprzowy and Izydor Busch, featuring a pig illustration.

Advertisement for Antykwarni E. Calliera, featuring a portrait of a woman and a book sale.

Advertisement for Kółek rolniczo-włościańskich, a farmers' cooperative.

Advertisement for Antykwarnia polska E. Calliera, listing various books and documents.

Advertisement for Księgozbiór, a collection of scientific and technical works.

Advertisement for win czerwonych, featuring a portrait of a man and wine descriptions.

Advertisement for A. Mazurkiewicz, a book publisher and printer.

Advertisement for Salomona Becka, a linen and fabric shop.

Advertisement for ASTMY, a medical product for asthma.

Advertisement for Glirycyn, a medicinal product.

Advertisement for Antoni Rose, a shop for fabrics and linens.

Advertisement for Reszty towarowe, a shop for various goods.

Advertisement for Gerson Jarecki, a shop for various goods.

Advertisement for zyto pyrnajskie, a type of rye flour.

Advertisement for Gorczyce, a shop for mustard and other goods.

Advertisement for Cegielnia, a shop for various goods.

Advertisement for MASŁA, a shop for butter and other goods.

Advertisement for Sprzedaż tryków, a shop for various goods.

Advertisement for Owczarnia zarodowa, a sheep farm.

Advertisement for HINSCH, a shop for various goods.

Advertisement for Kierownik, a shop for various goods.

Advertisement for PANI UCZNI, a shop for various goods.

Advertisement for PENSYON, a shop for various goods.

Advertisement for Ogrodnictwo, a shop for various goods.

Advertisement for Strzelec, a shop for various goods.

Advertisement for Miejsce pisarza, a shop for various goods.

Advertisement for Agrom, a shop for various goods.

Advertisement for Kierownik, a shop for various goods.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Table with columns for exchange rates and prices of various securities and bonds.

Table with columns for exchange rates and prices of various securities and bonds.